CZĘŚĆ XV. № 41. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumeratą przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek 28 Maja. / 9 Czerwca.

Od Lipca zaczyna się wtóre półrocze Tygodnika. Osoby, życzące odnowić prenumeratę, lub nowo prenumerujące na to pismo, proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 27 Maja. / 8 Czerwca.

Przez Reskrypta Cesarskie z d. 18 Kwietnia, mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy, Jenerał-majorowie: zostający przy oddzielnym korpusie straży wewn. liczący się w wojsku *Tołstoj 1*, Członek artylleryjskiego oddziału Wojenno-naukowego komitetu, liczący się w artylleryi *Bontems* i Starszy urzędnik 1 oddziału przybocznej J. C. M. Kancelaryi, Rzecz. Radzca Stanu *Chanykow*. Św. Włodzimierza 2 klassy, Zarządzający Główną Kassą, Rzecz. Radzca Stanu *Stiepanow*.

— Roskazem dziennym z d. 5 b. m. P. Minister Wojny ogłosił co następuje: Wojenny Gubernator Rewelski, Admirał hrabia *Heyden* doniosł, że 17 Kwietnia b. r. bombardyer Rewelskiego artylleryjskiego garnizonu Jan *Czerwiński*, rodem polak, zatrzymany był na ulicy przez nieznajomego mu człowieka, który, nazywając się *Blumem*, jął go namawiać do ucieczki zagranicę, na gotowym do odpłynienia statku.

Czerwiński odrzucił namowy Bluma i, idąc z nim razem dalej, zapytany przez tego ostatniego: azali nie ma towarzysza, któryby się zgodził na ucieczkę, rzekł, zatrzymawszy się przed domem, gdzie mieszkał też polak rodem, majster 7 roboczego ekwipażu, Jerzy *Studański*, że tu się znajduje towarzysz s którym naradzi się o propozycyi Bluma.

Wszedłszy do kwatery Studańskiego, Czerwiński oznajmił mu o poduszczeniu, i obaj bez wahania się odrzuciwszy je, umówili się zaprowadzić Bluma na odwach. Poczém wyszli na ulicę, gdzie Blum na nich czekał i chcieli go schwycić, co ten zmiarkowawszy, począł uciekać; lecz Czerwiński ze Studańskim, puściwszy się za nim w pogoń, zdołali go doścignąć i odprowadzili na odwach.

Po doniesieniu o tém N. Panu, J. C. Mość raczył roskazać: przenieść bombardyera Jana Czerwińskiego do 1 artylleryjskiej brygady gwardyi, a majstra Studańskiego do morskiego ekwipażu gwardyi i wydać każdemu z nich po 150 rubli, tudzież pochwalny ich czyn podać do wiadomości w wydziale Wojny; z Blumem zaś, który ich do ucieczki skłaniał, postąpić według prawa.

Dalszy ciąg szczegółów o podróży J. C. W. W. X. Następcy Cesarzewicza.

(Patrz No poprzedz.)

Wyjechawszy z Rybińska o 4 popołudniu, Cesarzewicz Jmć nie mógł zatrzymać się w Borysohlebsku, ażeby przejechać na lewy brzeg Wołgi i z należytą uwagą obejrzeć dość rozległe i bogate miasto Romanow; miało się już ku wieczorowi, powietrze było słotne i droga tak przez deszcze zepsuta, że ośm koni zaledwo ciągnąć pojazd zdołało. J. C. W. nie wcześniej jak na godzinę 11 nocną stanął w Jarosławiu.

9 Maja, po odbytej processyi s powodu przeniesienia do miasta obrazu Matki Boskiej s Toleskiego monasteru, Cesarzewicz wysłuchał mszy św. w Soborze, obejrzał dwa klasztory: męzki i żeński, i raczył odwiedzić Lyceum Demidowskie i gubernijalne Gymnazyum. Wieczorem, na prośbę całej Jarosławskiej szlachty i kupców, J. C. W. uświetnił Swoją obecnością bal, na cześć Jego dany.

10go, Następca odbył przegląd 3 uczebnego pułku karabinjerów, obejrzał fabrykę płócien Jakowlewa, fabrykę bławatów Radzcy Rękodzielnictwa Ołowianisznikowa, szkołę kopistów, Dom opatrzenia bliźniego i więzienie; szczególną uwagę J. C. W. zwróciła na się wystawa wyrobów gubernii, nader bogata w różnorodne płody krajowego przemysłu i stawiąca jasny dowód że gubernija Jarosławska, oddawna słynąca z roztropności i zamożności mieszkańców, zajmuje też znakomite w rzędzie gubernij miejsce i pod względem rękodzielniczym. Do obiadu Cesarzewicza wezwani byli, prócz Gubernatora Wojennego i Marszałka Szlachty, nadto kilku w służbie zostających i dymisyonowanych Jenerałów, Vice-Gubernator i Burmistrz. Przez oba dni pobytu J. C. W. w Jarosławiu, miasto wspaniale było oświecone.

11 Maja, o 7 godz. zrana, Wielki Xiążę opuścił Jarosław i skierował swą podróż na trakt Moskiewski; od pierwszego dnia bawienia J. C. W. w Jarosławiu, pogoda, dotąd niesprzyjająca, przemieniła się w jasną i ciepłą. Niedojeżdżając o wiorst dziesięć do Rostowa, W. X. odbył przegląd Tulskiego i Bielewskiego pułków strzelców, które przybyły na robotę szosse między Jarosławiem i Rostowem i oświadczył dowódzcom pułków Swoje zadowolenie za szykowność i porządek.

Przybywszy do Rostowa, znakomitego swą wielką starożytnością i pamiątką dwóch wielkich biskupów Cerkwi: Filareta, syna Nikity, Romanowa i Św. Dymitra, i dziś kwitnącego swoim przemysłem i handlem, J. C. W. spotkany był od duchowieństwa s krzyżami, modlił się w starożytnej Sobornej Cerkwi, gdzie zostający w odpoczynku, (на покоѣ) biskup *Augustyn*, miał do Wysokiego Gościa krótką, nader budującą przemowę; przy odjeździe z miasta, Cesarzewicz Jmć nawiedził Jakowlewski monaster, obejrzał urządzenie jego i wszystko co godném uwagi było, i uczciwszy grób Św. Metropolity Dymitra Rostowskiego, wyjechał do Perejasławla.

W Perejasławlu Następca, po ucałowaniu relikwij SS. Pańskich w monasterach: Nikitskim i Daniłowskim, odbył przejażdżkę po brzegu jeziora Pleszczejewa, leżącego o cztéry za miastem wiorsty, do tego miejsca, gdzie, w umyślnie gorliwością Perejasławian wystawionym budynku, chowany jest bacik, na którym Piotr Wielki pierwiastkowie uczył się sztuki żeglarskiej.

Po przejeździe s Perejasławla do Jurjewa-Polskiego, J. C. W. przybył do miasta o godz. 12. Kijowski pułk huzarów, tam kwaterujący, zajął straż honorową przy mieszkaniu Wielkiego Xięcia.

Zrana 12 Maja, Cesarzewicz, pomodliwszy się w Soborze, obejrzawszy starożytności Jurjewa i rzuciwszy okiem na Lipieckie pole i brzegi rzeki Kzy, które w XIII wieku były placem wielkiej bitwy, wyjechał o 7 rannej w dalszą podróż na Suzdal. Gawryłowska włość, (посадъ) znamienita ludnością i przemysłem, zwróciła na się uwagę J. C. W. W Suzdalu Następca oglądał starożytny Kreml, Soborną Cerkiew s Korsuńskiemi wrotami i kosztownemi ofiarami Carów, Spaso-Jefimjewski monaster, gdzie uczcił grób Św. Joachima i oglądał Ewangelią Św., z własnoręcznym nadpisem xięcia D. M. Pożarskiego, tudzież inne tam złożone świętości i rzadkości; przy odjeździe z miasta odwiedził Błochiński Dom ubogich i uszczęśliwił łaskawą rozmową kupca Błochina, założyciela tego Domu, który umyślnie zjechał z Moskwy do Suzdalu, dla złożenia hołdu J. C. Wysokości.

W przejeździe s Suzdalu do Szui, Następca oglądał Zołotnikowski klasztor, w którym Swięty Mitrofan Woroneżski zaczął był swój zakonny zawód, i szczególną uwagę zwrócił na bogatą wieś xcia Dołgorukow, zwaną Leżniewo. O 7 wieczorem J. C. W. przybył na nocleg do miasta Szui, obejrzał bogate Cerkwie: Soborną i podniesienia Krzyża św., przepysznie ozdobione z darów obywateli Szujskich: Kisielewa, Posylina, Korniłowa, Bołotowa i innych i rozmawiał s kupcami o przemyśle i handlu miasta, stanowiącego dzisiaj jeden z ważniejszych rękodzielniczych punktów w Cesarstwie. W nocy miasto wspaniale było oświecone.

13 Maja, o 7 godz. rannej, Cesarzewicz opuścił Szuję; po drodze zatrzymywał się w słynącéj s fabryk swoich wsi Iwanowo, z uwagą tam oglądał fabrykę bawełnianych wyrobów, własność kupców Garelin, i przyjął najpowinniejsze pozdrowienia mieszkańców wsi Piscowa i wsi Nierechty. O siodmej po południu, wśród niezliczonego tłumu mieszkańców Kostromy, którzy oczekiwali J. C. W. na brzegu Wołgi od samego rana, przybył szczęśliwie do Kostromy i wprost s przewozu pojechał do Soboru Wniebowzięcia, gdzie biskup *Włodzimierz*, s całém duchowieństwem odprawił zwykłe nabożeństwo, poczém Cesarzewicz, ucałowawszy cudowny obraz N. Panny Feodorowskiej, udał się do przygotowanego na Jego pobyt domu.

14go, J. C. W. o 10ej rannej, raczył przyjmować przedstawiających mu się gubernijalnych urzędników, szlachtę, kupców, białopaszców i tatarów; poczém oglądał zakłady zawiadywane przez Izbę Powszechnej Opieki, Gymnazyum, szkołę dzieci posługaczy kancelaryjnych, tudzież wystawę wyrobów rękodzielnych i szczególnych miejscowych płodów przyrodzenia. Podczas znajdowania się Cesarzewicza w Gymnazyum, w Jego obecności uczniowie byli examinowani z różnych gałęzi nauk. Ipatijewski klasztor, drogi dla każdego rossyanina wspomnieniem wielkiego wypadku wstąpienia na tron Michała Feodorowicza, długo zatrzymał uwagę Wielkiego Xięcia. Przy wejściu doń, J. C. W. spotkany był od Biskupa i stosowną powitany przemową. Biskup *Włodzimierz* ukazał Cesarzewiczowi wszystkie godne uwagi przedmioty w klasztorze, a s tych najważniejszym są cele, gdzie mieszkał Michał ze swą matką.

Do obiadu J. C. W. wezwani byli, prócz Gubernatora, Biskupa i Marszałka Gubernijalnego, nadto Jenerał-porucznik *Borszczow*, Jen.-major *Timroth* i Burmistrz miasta.

Po obiedzie Następca uświetnił swą obecnością publiczną przechadzkę na bulwarze, gdzie się zebrało najlepsze Kostromskie towarzystwo. Pobyt J. C. W. w tém mieście zakończył się przejażdżką po Wołdze w bacie, umyślnie w tym celu urządzonym.

W obu dniach bawienia Cesarzewicza w Kostromie miasto wspaniale oświecane było.

15go, o 7 rano J. C. W. wyjechał s Kostromy, traktem do Wiatki. Malownicze widoki w wielu miejscach po drodze, nowa przyroda i inny byt mieszkańców, z wielu względów różniący się od tego jaki Cesarzewicz spotykał w stronach przed-Wołgskich, ciągle podsycały uwagę i ciekawość J. C. W. Pierwszy nocleg od Kostromy, był w Makaryewie na Unży, gdzie Następca stanął po 9 godz. wieczorem, i nie zajeżdżając na kwaterę, modlił się w klasztorze Św. Makarego-Żołtowodskiego, dokąd, przed 217 laty, przychodził z uczczeniem znamienity przodek Cesarzewicza, Car Michał Feodorowicz.

Nazajutrz, 16 Maja, w niedzielę, J. C. W. wysłuchawszy w Sobornej Cerkwi mszy św. puścił się w dalszą drogę i wszędzie był witany i przeprowadzany, jak dotąd, oznakami zapału i przywiązania.

Drugi nocleg Wielkiego Xięcia był na brzegach rzeki Wietługi, w nowo wybudowaném wiejskiém mieszkaniu obywatelki *Żadowskiej*, między stacyami Diukow i Iljinsk.

17go, o 7 rano puściwszy się w drogę, J. C. .W wyjechał z gub. Kostromskiej, przejechał około sta wiorst w powiecie Nikolskim, gub. Wołogodzkiej i o 8 wieczorem znalazł się w granicach gubernii Wiatskiej; o 3 godz. w nocy Cesarzewicz zatrzymał się dla odpoczynku, do rana, w mieście Orłowie. Zresztą, J. C. W. w całym ciągu podróży, dzięki Najwyższemu, używał pożądanego zdrowia.

18go, o 10 rannej, Następca, pomodliwszy się w Soborze i obejrzawszy Orłow, odjechał do Wiatki, dokąd przybył o 3 po południu i spotkany był w Sobornej Cerkwi od Biskupa *Nila*. Tegoż dnia, po obiedzie, J. C. W. raczył zwiedzić wystawę rzemieślniczych i rękodzielniczych wyrobów, a o 10 wieczorem, być na balu, danym dla uczczenia wysokiego Gościa, przez kupców Wiatskich.

19go, po przyjęciu wszystkich znakomitszych urzędników gubernii, wyższego duchowieństwa i stanu kupieckiego, Cesarzewicz oglądał monaster, gymnazyum, zakłady Izby powszechnej Opieki, szkołę dzieci posługaczy kancelaryjnych, komendę ogniową i zamek więzienia.

Do obiadu J. C. W. wezwani byli, prócz biskupa *Nila* i Cywilnego Wiatskiego Gubernatora, niektórzy znakomitsi urzędnicy i Burmistrz miasta.

Ostatni wieczor pobytu Następcy w Wiatce, zakończył się przejażdżką po rzece Wiatce, do miejsca dawnego Chłynowa.

— S Petersburga Wyjechali: do Warszawy, 22 b. m. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego hrabia *Grabowski* i Kamerjunker *Kossecki*.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 24 Maja. Zapowiedziany s powodu rocznicy urodzin J. K. M. xiężniczki Wiktoryi bal u dworu nie został odwołany s powodu słabości Króla Jmci, gdyż J. K. M. tegoż dnia miał się lepiej.

— Królowa Jmć 20 b. m., poraz pierwszy od kilku tygodni zasiadła do obiadu pośród swojej rodziny.

— 19 b. m. lord Mayor londyński dawał, arcybiskupowi Canterbury i obecnym w londynie 17 biskupom, wielki obiad, na którym znajdowało się też kilku aldermanów i kilka urzędników cywilnych.

— Według *Sun*, gazety londyńskie, w pierwszym kwartale 1837 roku, sprzedawały codziennie następującą liczbę exemplarzy: *Times* 10,565; *Morning Chronicle* 7,389; *Morning Herald* 6,753; *Morning Adverliser* 4,870; *Standart* 3,552; *Globe* 2,753; *Sun* 2,429; *Morning Post* 2,429; *True Sun* 1,565; *Courier* 1,422; i *Constitutional* 743 exemplarzy.

— Ostatnimi dniami, w kopalniach węgli w Argod, przypadkowy napływ wody zalał 21 robotników, w głębi ziemi pracujących. Z nich wszakże 10, w liczbie których znajduje się 6 dzieci, wyratowano sposobem prawie cudownym. Szczęśliwy ten wypadek przypisać należy zastosowaniu do pomp machiny parowej, za pomocą której we dwa dni całą kopalnię oczyszczono od wody. Kiedy robotnicy dosięgli wreszcie najgłębszej warsty, dał się im słyszeć głuchy jęk; jakoż odkryli w jednym zakącie owych 10 nieszczęśliwych, którzy tam bez żadnego pokarmu 3 dni i 2 nocy spędzili. Osłabienie ich tak było wielkie iż zrazu nie mogli stąpić kroku. Opisanie wrażeń jakie w ciągu tego nieszczęścia doznali jest prawdziwie rozrzewniającem.

— Sławnej żeglarce napowietrznej, pani Graham, zdarzyło się nowe nieszczęście. Przeszłego Czwartku, w towarzystwie swojego męża i P. Warwick, puściła się była na nową podróż napowietrzną. Uczynione były przygotowania dla spuszczenia się w okolicy Chipstead. Ale balon poleciał dalej, aż do Gatton, gdzie wyrzucił kotwicę, nie mogąc wszakże zahaczyć nią o żaden przedmiot, któryby go mógł utrzymać w locie. Nagle zerwał się wiatr gwałtowny, i uniósł balon ku Reigate Hill, gdzie uderzył nim o most wiszący. Siatka została w części zerwaną i pani Graham z mężem spadła na ziemię, z wysokości około 50 stóp. Szczęściem, oboje spadli na miejsce znacznie pochyłe, gdzie śpieszną znaleźli pomoc. Pan Graham mało ucierpiał, lecz żona jego była bez przytomności, i krew mocno płynęła jej z głowy; odniosła ona ranę nad prawém okiem i wywichnęła sobie goleń. Balon s panem Warwick poleciał tymczasem dalej; ale, s powodu znacznej straty gazu przez rozdartą część powłoki, uleciawszy tylko

*

jednę milę, spuścił się na ziemię, na którą P. Warwick bez żadnego szwanku wyskoczył.

— Pani Schröder Devrient i panna Taglioni otrzymują tu za każdą reprezentacyą w której na teatrze wystąpią po 400 f. sterl. (po 10,000 r. ass.)

— Szuner *William and Thomas*, s Plymouth, przybył przeszłego tygodnia do Carduff s Falmouth, po sześciodniowej żegludze, mając na sobie tylko samego kapitana i jego psa. Osada, jeszcze przed opuszczeniem Plymouth, wzbroniła się wsiąść na okręt. Ten jest wielkiego wymiaru i taka podróż, wykonana przez jednego tylko człowieka, nie ma w dziejach żeglugi przykładu.

Paryż 24 Maja. W izbie deputowanych, 20 b. m., zwróciły na siebie powszechną uwagę niektóre prośby. Jedna z nich, podana przez damę, redaktorkę dziennika *Journal des Femmes*, domagała się reformy prawodawstwa, i ustanowienia zupełnej równości pomiędzy obiema płciami, pod względem cywilnym i politycznym. Uwagi nad tą prośbą, wyłożone izbie przez P. Liadières, zdającego z niej sprawę, nie raz powszechną obudzały wesołość. Inna prośba, bardziej poważna, domagająca się przywrócenia domów gry publicznej, a zniesienia gry na giełdach, czyli fikcyjnych kontraktów kupna i przedaży na pewny termin, stała się powodem ożywionych rospraw. Pierwsza jej część została jednomyślnie usunioną, w przedmiocie zaś ostatniej minister handlu oświadczył, iż zagadnienie, godném jest zwrócić na siebie całą jego uwagę, i obiecał gruntownie je rostrząsnąć. Trzecia prośba oręźników, protestujących przeciw postanowieniu Królewskiemu, którém pistolety uznane zostały za oręż zabroniony, odesłaną została ministrowi skarbu, dla zadecydowania do jakich wynagrodzeń oręźnicy ci mieliby prawo.

22go, wytoczyły się rosprawy w przedmiocie ważnego zagadnienia o zmniejszeniu cła przywozowego od zagranicznego cukru. Wielu mowców dało się słyszeć w tej rzeczy, która zbliska dotyczy rolnictwa, handlu, marynarki, interesów skarbu i samej nawet polityki, i jest jedną z najważniejszych jakie oddawna na uwagę izby przełożone były.

23go rosprawy w przedmiocie cła od cukru ciągnęły się dalej, i wzięły szczególny obrót, s powodu iż sam minister skarbu mówił przeciw projektowi. Minister wyłożył szczegółowo korzyści jakże przynosi krajowi coraz rozwijająca się uprawa buraków, i, nie przeciwiąc się małemu ograniczeniu cła przywozowego od cukru kolonijalnngo, utrzymywał iż należy zostawić wolnym od wszelkiego podatku cukier krajowy.

— 23 b. m. ukazały się u tutejszego xięgarza Ladvocat dwa pierwsze tomy podróży xięcia Raguzy po Węgrzech i południowej Rossyi.

— P. de Latour Maubourg, poseł francuski w Madrycie, przybył do naszej stolicy.

— 17 b. m. przybył do Tulonu, z Afryki, znany bey Yussuf. Jest to człowiek średniego wzrostu, dość płynnie mówiący po francusku. Oczekuje tam na roskazy s Paryża, dokąd zostanie bezwątpienia wezwany.

Kopenhaga 21 Maja. Na przełożenie komissyi mianowanej dla rozbioru zagadnienia o ile byłoby podobnem do wykonania połączenie, za pomocą drogi żelaznej, morza Baltyckiego z Elbą, J. K. M. zadecydował, ażeby przedsięwzięto niezwłocznie prace dla niwellacyi dwóch linij z Altony do Kiel i s Kiel do Neustadt. Jednakże rząd nie zamierza wykonać tych dróg własnym kosztem, i urządził tylko środki dla ułatwienia tego przedsięwzięcia towarzystwom ludzi prywatnych.

Stockholm 19 Maja. Ostatnimi dniami umarł tu minister spraw zagranicznych hrabia Wetterstedt. Zarząd jego wydziałem poruczony został tymczasowo, do nowego roskazu, hrabi A. G. Mörner.

Bruxella 23 Maja. Prace około dróg żelaznych z Termode do Gandawy i z Malines do Louvain, ciągną się z nadzwyczajną czynnością i przedsięwzięcie to szybko zbliża się do swojego celu.

Berlin 30 Maja. J. K. W. Xiążę Następca tronu wyjechał do Pomeranii, a J. K. W. xiążę Wilhelm (syn Króla Jmci) do Sorau.

— J. K. W. xiążę Szwecyi i Norwegii wyjechał stąd do Wejmaru. *(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.)*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Piszą z Rzymu iż ostatnimi czasy odkryto niedaleko Fallerone teatr starożytny. Żaden ze znanych dotąd tego rodzaju zabytków nie jest tak dobrze dochowany. Znaleziono w nim brązowe posągi, ślady napisów i dwa posągi uszkodzone, które zaliczyć wypada do najszacowniejszych zabytków tej sztuki u Rzymian. Teatr ten całkowicie ukrył się był w dębowym lesie i nikt nie domyślał się o jego istnieniu. Wynalezienie jego należy się dwóm braciom Do menicis.

— 5 Maja umarł w Neapolu znany kompozytor Zingarelli, autor opery *Romeo et Julietta*, w 87 roku życia.

Literatura.

CHATEUBRIAND I LITERATURA ANGIELSKA.

(Dokończenie.)

Normanowie po Hellenach są najświetniejszym ludem w historyi. *) Wpływ ich na dzieje świata był olbrzymi i trwały. Od nich poszła arystokracyja Europy, i mediziwmy się wcale dumie, z jaką wielu usiłuje genealogiją swoję przywiązać do tego okazałego plemienia. Mieli wiele wspólnego z Hellenami: ducha arystokracyi, niespokojność i chęć działania, upodobanie w przepychu które uprzedziło ich

*) Po angielsku «most splendid.» Zdaje się że ten przymiotnik zbytecznym blaskiem zaciemia prawdę. Plemię Normanów na firmamencie historyi nie było gwiazdą pierwszej wielkości. *(Tł.)*

cywilizacyją raczej niż było jej skutkiem. Ale brakło im na tem dziwnem uczuciu piękności, znamionującem Greków. Początkowy wpływ Normanów niebył przyjaznym dla naszej narodowej poezyi. Ich pieśniom, ich liryce schodziło na świeżości i prostocie, właściwych poczynającej się literaturze; po większej części były niekształtne, nie naturalne. Zabor (Wilhelma Zdobywcy) wstrzymał nagle wzrost narodowej literatury; sam język był wyśmiewany jako barbarzyński; narodowe Saxońskie pisma były albo tłumaczeniem albo naśladowaniem francuskich i ten wpływ Normańsko-francuski trwał aż do Chaucera, który, lubo sam był Normańskiego rodu, lubo był dworakiem i ulubieńcem panów, stał się jednak narodowym poetą i połączył w sobie właściwości nie tylko zdobywców, ale i zdobytego ludu.

Anglo-Saxoni, lud spokojny, osiadły i rolniczy zamiłowali jak się zdaje mocno prostą naturę i jej opisy, i ten charakter, którego brakło Normanom, stanowił od początku do końca najwydatniejszy rys naszej narodowej poezyi. Saxonowie też ze swoich dawnych politycznych urządzeń uchowali upodobanie w popularności. Poeci w Anglii zdawna chcieli być słuchanymi od ludu. Robert Mannyng, którego nazwisko świadczy o Saxońskiem pochodzeniu, lubo powszechnie znany pod imieniem Roberta de Brunne (pierwszy wiadomy angielski *wierszopis* XIV wieku) zapowiada, że jego «Rhyming Chronicle» nie jest pisana dla uczonych (not for the lerid), ale dla ludu (but the lewed).

Lecz taż sama okoliczność, która długo stała na zawadzie postępom naszej pierwiastkowej literatury, broniła ją z drugiej strony od stagnacyi i dała jej najtrwalsze cechy. Dla tego że pierwsi nasi minstrele musieli przemawiać do ludu, bo wyższa klassa, albo normańska albo znormaniała, nie chciała ich słuchać; dla tego że śpiew ich musiał się włóczyć po ulicach i publicznych placach, bo do dworów i zamków nie mógł mieć wstępu, dla tego mianowicie saxońska właściwość uchowała się w okręgu niższego ludu, dokąd ją wyparł język francuski. Kiedy rycerze i szlachta podobali sobie w słuchaniu madrygałów cudzoziemskich, duch narodowy miał czas powoli się kształcić i lubo często pożyczał dzwięków obcej lutni, zawsze jednak nim pożyczone przyswoił, wprzód je po swojemu przerobił. Tak literatura rosła z ludem i Chaucer, lubo nie jedno wziął z Włoskiej poezyi, lubo się żywił i u Normanów, stał się mimo to narodowym poetą. Było to szczęśliwe dla języka angielskiego zachęcenie, że Chaucer, tak bliski dworu, tak uczony, dał mu pierwszeństwo przed francuskim. Jego «*Canterbury Tales*, jego *Troilus and Cressida*» miały ten nadzwyczajny skutek, iż język zdobytego ludu upowszechniały między zdobywcami. Chaucer pisał dla ludu: ale w stylu wyższych stanów; przez co i anglo-normańskiego ducha upowszechnił, i anglo-saxońskiego ulepszył. Kocha się namiętnie w naturze i dokładne jego opisy mocno się różnią od pasterskich pieśni Truwerów i Trubadurów. Chaucer jest najdawniejszym pisarzem w nowożytnej literaturze, którego charaktery są wyraźnie obrysowane. Osoby jego tak się mają do osob Bocaccio, jak Homera do Wirgiliusza, i, jak charaktery Homera, wiodły do dramatu. Uwikłany w błędy Wikleffa stał się satyrykiem ścigającym duchowieństwo. Właściwe literaturze angielskiej mieszanie humorystycznego pierwiastku s patetycznym, poważnego s komicznym jest szczególną cechą Chaucera; przez to wywarł on wpływ stanowczy na angielskie drama.

Od Chaucera do Surreya, od panowania Henryka IV do Henryka VIII, daje się widzieć brak talentu, którego przyczyna nie jest dotąd dostatecznie wyjaśniona. P. Campbell w swojem dziele «Specimens od English Poetry» utrzymuje, że duch publiczny był wówczas rozjątrzony wojną domową, że bogactwo możnych było jedynie obrócone na wojnę, i że uczeni nie mieli zachęcenia. Wszystko to prawda, lecz poezyja niepotrzebuje ani bogactwa ani orędownictwa możnych; wojna domowa także nie zdoła zagłuszyć talentu.— Jakoż nieschodziło na poezyi, ale na wielkich poetach. Pilny badacz starożytności Riston wyliczył siedmdziesięciu minstrelów piętnastego wieku, których prawie same tylko wiemy nazwiska. Jeżeli wojna domowa nie była bez pewnego na to wpływu, toć i spory religijne, rozżarzone przez Wiklefa i zrazu niedostatek, a potem małe w drugiej połowie piętnastego wieku upowszechnienie, sztuki drukarskiej, także się ku temu przyłożyły.

Mimo to wszakże język nie przestawał się kształcić. Lydgate i inni pomniejsi Chaucera uczniowie utrzymywali w narodzie pewne upodobanie w zewnętrznych poetycznych kształtach. Lecz kiedy pokój wrócił za pierwszego Tudora (Henryk VII) i przygotował późniejszą okazałość Henryka VIII, wszystko inną wzięło postać. Stan średni wybił się najaw; wśród zamieszek i walk arystokracyi, dwór składał się z możnych, długoletniem wojennem rzemiosłem od sztuki odzwyczajonych. Wynalazek druku szerzył między ludem dawno zapomniane skarby ballad i romansów. I tak za tego Króla widzimy nagle dobywające się dwa różne zdroje poezyi: gminnej (popularnej) i dworskiej. Skelton, w grubym angielskim języku, ścigał szyderstwem Wolseya. Równie nieokrzesanym był Heywood, epigrammatysta Z drugiej strony mamy gładkiego i harmonijnego Tomasza Wyatt i Surreya, włoską miękkość naśladującego.

Krótkie wiersze Skeltona przeszły potem do Butlera, *a concetti* Surreya zjawiły się znowu w uczonej przesadzie Cowleya. Teatr połączył nakoniec oba te równoodległe bieżące zdroje; ściągnął ku jednej zabawie i lud namiętny i poważną szlachtę. Wymuszone *concetti* Surreya i Soneciarzy dopomogły do malownej i metaforycznej obfitości dialogu Shakspeara, a wybitna indywidualność Chaucera wyraziła się w metafizycznych odcieniach charakterów Shakspearowskich. Wszystkie prawie inne poetyczne płody ze świetnych czasów Elżbiety i Jakuba I były niedostępne dla ludu: była to literatura wyższych stanów i uczonych. Wielkie społeczne różnice były jeszcze podówczas wyraźniejsze, i nawet za czasów rzeczypospolitej, Milton, wielki obrońca

ludu, obstawał za jego sprawą w języku dla małej tylko liczby zrozumiałym. Ale drama otworzyło wszystkim krainę cudów, i bodaj czy nienajwięcej przyłożyło się do obudzenia imaginacyi ludu i zaostrzenia jego myśli, połączyło poezyję s prozą, i, jak w Grecyi, poprzedziło naukowe i kunsztowne wyrobienie prozy.

Oceniając reformacyją, P. Chateaubriand, lubo s powolnością mówi o jej zasadach, nie dość się jednak zastanawia nad jej skutkami, zwłaszcza nad pożytkiem wynikłym dla literatury s przekładu Pisma Świętego. Przekład ten zbliżył do siebie wszystkie klassy i był jakby zieloną oazą w pustyni literatury, na której spotykały się wszystkie umysły subtelne i proste, uczone i nieuczone, jakby u jednego źródła nauki, pociechy i nadziei.

Zawsze jednak tam gdzie się oświata zbyt nierówno rozdzieliła, gdzie dla massy ludu długo same tylko początki nauk były dostępne, a niewielu gubiło się w szkolnych subtelnościach, zawsze tam pokolenia muszą przeminąć, nim literatura zdoła swobodnie się rozwijać, nim publiczność połączy się w jeden krąg słuchaczów. Jeszcze nawet po wojnach cywilnych, po restauracyi Karola II, trwała w Anglii literatura pałacowa, niczem do ludu nieprzemawiająca. Kiedy Cowley wprowadzał do poezyi nowy rodzaj przesady, Herrick wskrzeszał dawne romanse, upodobane romantycznemu rycerstwu, lecz wcale nie popularne. Była walka wykwintności dawnej szkoły, w której duch włoski przemagał, i nowej która się więcej do francuskiej prozaiczności zbliżała. Męska dzielność Drydena zapewniała przewagę tej ostatniej: wielki ten pisarz pierwszy potrafił ducha narodowego z gustem wyższych stanów pojednać. Jego powieści i satyry były poezyą narodową, jego komedyje i tragedyje były pisane dla dogodzenia zepsutemu smakowi dworu. Najupodobańszym pisarzem w prozie za czasów Karola II był Bunyan, który najwznioślejsze religijne myśli w prostej wyrażał mowie i skarby imaginacyi uczynił dostępnemi dla zdrowego rozsądku.

Za czasów Królowy Anny modna literatura zlała się w jedno s popularną: do czego najwięcej się przyczynił Addison w swoim Spektatorze. Za nim poszli Swift, Steel, Pope, których piękności dla całej już Anglii były zrozumiałe. I w tem też była prawdziwa zaleta pisarzów z epoki Królowej Anny: byłoby to za nadto co do poprawności wyrażeń poczytywać ich za lepszych mistrzów, niż Shakespeara, Bacona, Browne, Butlera i Herricka; Fielding i Richardson stary ciężki romans zrobili dramatycznym; owszem wprowadzili do niego drobniejszą niż na scenie rozmaitość charakterów, namiętności i intrygi. Mimo to wszystko poezyja angielska martwiała i jakże odzyskała pierwotną czerstwość? czy słuchając krytyków i literatów (scholars)? Bynajmniej! korzystała ze starożytnych badań. Ballady zebrane przez Percy dowiodły, że w dawnych źródłach angielskiej poezyi, było więcej świeżości, prawdy i zdrowia, niż w wielu nowszych utworach. Gray okupił retoryczną budowę i szychowy połysk swojej poezyi wyborem naturalnej i lubej treści i głęboko sięgającem uczuciem. Zjawił się Goldsmith, największy podobno i najrozmaitszy talent swego czasu. Wprowadzeniem czystego i jasnego stylu zapobiegł szkodliwemu wpływowi Johnsona. Z oswobodzeniem się poezyi od przywidzeń akademij i więzów dworskiej mody, wyzwoliła się i proza. Zajaśniał Chatham, po nim Sheridan, autor «listów Juniusa», Burke, Pitt i Fox.

W ostatnim okresie przeszłego wieku mieliśmy dwóch poetów, nader różnych zdolności, lecz w tem do siebie podobnych, że obaj urodzili się na poetów ludu. Poezyja Cowpera działała na licznych czytelników, lecz poezyja Burnsa działała jeszcze i na samych poetów, nie tylko spółczesnych, lecz i poźniejszych. Dotąd trwa jeszcze wpływ jego. W filozofii Wordswortha, w liryce Campbella i w patriotycznych melodijach Moora wszędzie daje się dostrzedz duch Burnsa *). I o tym to poecie powiada Chateubriand: «że napisał kilka biesiadniczych piosnek, pełnych humoru, ale co do wytworności nie mogących się zrównać s pieśniami Desaugiers.»

Zdaje się żeśmy w tych naszych postrzeżeniach, nie dotykając nawet najnowszej epoki, wskazali punkt, s któregoby należało zapatrywać się na historyją literatury angielskiej. P. Chateaubriand zupełnie go pominął, i chcieliśmy skierować ku niemu uwagę przenikliwszych badaczów. Chcieliśmy też skreślić charakter pisarzy, których P. Chateaubriand w swoim spisie opuścił: a nadewszystko ocenić dokładniej sprawców reformacyi, których obwinia o dążenie do barbarzyństwa. Lecz to wszystko wymaga głębszego wywodu, i więcej niż mamy na teraz miejsca.

OD WYDAWCY.

Dotąd ogłaszane były w Tygodniku jedynie główne wygrane Loteryi klassycznej Królestwa Polskiego; Wydawca, troskliwy o dogodność prenumeratorów tego pisma, s których wielu zapewne są w pomienionej loteryi interesowani, wszedł w układy, skutkiem których spodziewa się, iż, zaczynając od następnego półrocza, będzie mógł przyłączać do numerów Tygodnika całkowite tabelle losów, wyszłych w każdej klassie, tak iż prenumeratorowie otrzymają je na drugą, po wyciągnieniu każdej klassy, extrapocztę.

*) Burns jest Szkockim poetą, lecz, ze względu na jego działanie na angielską poezyją, krytyk Edinburski stawi go tu razem z angielskimi poetami.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 27-го Мая 1837. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.